Nr. 3. Par. Porąbka dek. Będziński, dnia 1 lutego 1930 r. Rok III.

SZCZĘŚĆ BOŻE!

KRONIKA PARAFJALNA

DWUTYGODNIK

Obrzędy Kościoła Katolickiego.

Święto Oczyszczenia N. Maryi P. obchodzi się zawsze 2 lutego. Uroczystość ta zowie się również Ofiarowaniem i świętem Gromnic. Oczyszczenie w Starym Zakonie z rozkazu Boga, polegało na tem, że niewiasta, po urodzeniu dziecięcia, musiała po pewnych dniach stawić się w świątnicy Pańskiej i ofiarować przez kapłana baranka na całopalenie, albo synogarlicę za grzech i podziękować Bogu za szczęśliwe rozwiązanie. N.M.P. jako Matka Boga, nie podlegała prawu oczyszczenia, wykonała jednak to prawo, dając nam przykład spełniania Przykazań Boskich i ucząc matki chrześcijańskie, jak mają dziękować Bogu w czasie błogosławieństwa, co pospolicie wywodem się zowie. Ofiarowanie



J. E. Ks. Dr. Teodor Kubina, Biskup częstochowski

przypomina również prawo Starego Zakonu, gdzie Bóg rozkazał przynosić na ofiarę pierworodnych płci męskiej, czyli inaczej odkupywać pięciu syklami srebrnymi, a to na pamiątkę ocalenia pierworodnych Izraela w czasie, kiedy Anioł niszczyciel pozabijał wszystkie pierworodne w Egipcie.

Dzieciątko Jezus, chociaż nie podlegało temu przepiscwi, to jednak, dla uszanowania Prawa Bożego, ofiarowane było w świątyni Panu przez N. Maryę Pannę i złożone na ręce sędziwego starca, kapłana Symeona. Stąd i uroczystość zowie się Ofiarowaniem. Zowie się świętem Gromnic, ponieważ w tym dniu poświęcają się gromnice.

Święcenie Gromnic odbywa się przed Sumą,

poczem następuje procesja. W modlitwach, poświęcających gromnice, kapłan prosi Boga o oświecenie umysłu ludzi i zapalenia miłością Chrystusa serc ludzkich, oraz nadania mocy świecom gromienia czarta we wszystkich miejscach, gdziekolwiek zapalone będą. W obrzędach gromnic Kościół przypomina wiernym, że Jezus Chrystus, który dnia tego Bogu Ojcu się ofiarował i pierwszy raz publicznie ludziom się okazał, jest światłością świata, oświecającą wszelkie ciemności. Procesja przypomina podróż Marji do Jeruzalem, kiedy Jezusa Chrystusa do kościoła niosła. Gromnice zapalają w czasie burzy, gromu i przy konających. Na potrzeby światowe, jak to przy biesiadach, grach a tembardziej dla wróżb gromnic używać nie wolno. Dawanie gromnicy zapalonej do ręki konającemu, jest znakiem oczekiwania, wraz z mądremi pannami ewangelicznemi, na przyjście Niebieskiego Oblubieńca Jezusa Chrystusa.

Nieco statystyki.

Odprawiając doroczną wizytę pasterską i prowadząc jednocześnie kartotekę, mam możność ujmować w cyfry cały szereg spraw charakterystycznych dla naszegu terenu.

W bieżącym numerze „Kroniki" podzielę się wiadomościami, dotyczącemi kol. Pustkowia i Porąbki, ponieważ na tych kolonjach wizytę pasterską już skończyłem.

Pustkowie w cyfrach:

1) Rodzin 118, a osób 433. 2) Sublokatorów, czyli tak zw. popularnie „Kwaterników" 10. 3) Ilość osób samotnych 22. Razem na Pustkowiu 455 osób. 4) Wdów 4. 5) Wdów po mężach, którzy zginęli na kopalni — 2. 6) Kalek—4. 7) Mieszkania jednoizbowe zamieszkałe przez dwie rodziny—3. 8) Mieszkań wilgotnych—4. 9) Poświęciłem nowych obrazów 4 (w czterech rodzinach). 10) Poświęciłem nowych krzyży — 2.

Oprócz ludności polskiej i katolickiej zamieszkuje na Pustkowiu jedna osoba prawosławna. Izraelitów niema wcale.

Porąbka w cyfrach.

1) Rodzin 651 a osób 2.530. 2) Sublokatorów „kwaterników" — 65. 3) Samotnych — 147. 4) Razem katolików — 2 707. 5) Wdów — 54. 5a) Biednych wdów — 10. 6) Wdów po górnikach, którzy zginęli na kop — 5, 7) Kalek — 15. 8) Mieszkań, w których zamieszkują dwie rodziny — 24. 9) Mieszkań wilgotnych — 205. 10) Mieszkań bez światła dziennego — 6. 11) Poświęcałem nowe obrazy w 55 rodzinach. 12) Nowe krzyże w 18 rodzinach.

Osoby innego wyznania na Porąbce.

1) Prawosławnych—5 osób. 2) Protestantów—4 osoby. 3) Żydów—24 rodziny, a osób 121. Żydzi przeważnie zajmują się rzemiosłem — bardzo nieznaczna ilość zajęta w handlu.

A więc tak przedstawiają się w cyfrach kolonje: Pustkowie i Porąbka.

Jeszcze trochę cyfr.

W ubiegłym roku umarło u nas w parafji 149 osób. Z tej liczby dzieci — 62, starszych — 87. Umierali na następujące choroby: 1) Gruźlica płuc 26 osób. 2) Niedomoga serca 25 osób. 3) Zapalenie płuc 17 osób. 4) Grypa 25 osób. 5) Konwulsje 4. osoby. 6) Krup 1 osoba. 7) Nieżyt jelit 7 osób. 8) Nieczasowych dzieci 10 9) Niestrawność – 2 osoby 10) Poparzeń — 1 osoba. 11) Paraliż — 4 osoby. 12) Samobójstwo — 2 osoby. 13) Żółtaczka — 3 osoby. 14) Zapalenie nerek—2 osoby. 15) Zapalenie oskrzeli —4 osoby. 16) Zapalenie mózgu—9 osób. 17) Atak serca— 5 osób. 18) Rozedma płuc — 8 osób. 19) Czerwonka — 1 osoba. 20) Tragiczna śmierć 6 os. 21) Rak — 2 osoby. 22) Puchlina — 2 osoby. 23) Zakażenie krwi — 2 osoby.

Umarło 149 osób. Urodziło się 362 osoby z tej liczby chłopców 192, dziewczynek 170.

Przyrost naturalny w ubiegłym roku wyraził się cyfrą 213.

Począwszy od 1 lipca ub. roku prowadzę statystykę wyjazdów do chorych oraz notuje się kto z dysponowanych umarł. Otóż, w ubiegłym półroczu księża byli wzywani do 74 chorych—z tych 74 chorych zmarło 36 osób. A więc mniej niż połowa.

Oddawna kołacze się wśród ludzi taki przesąd, że gdy ksiądz przyjdzie do chorego — no to już sprawa skończona, trzeba umierać. Tymczasem Kościół naucza, że ostatnie Sakramenta św. często przywracają choremu zdrowie, że tak jest mamy dowód jasny przedstawiony w cyfrach. A więc precz z przesądem. Wzywajcie natychmiast księdza z pomocami religijnemi, a w tedy, jak widzimy na przykładzie sam Boski Lekarz dopomoże choremu do zwalczenia choroby. Niech chorzy sami domagają się sprowadzenia do nich księdza, a daleko łatwiej będzie można zwalczyć chorobę.

Z okazji balu na biedne dzieci.

Dnia 11 go stycznia r. b. odbył się w salach górnych Gospody w Niemcach bal, urządzony staraniem i na rzecz Komitetu Pomocy Dzieciom Najbiedniejszym. W tym roku, podobnie jak i lat ubiegłych, Komitet zrobił wszystko by jaknajlepiej zorganizować ten bal i zdobyć jaknajwiększy dochód, który jest podstawą całorocznej egzystencji i działalności Komitetu. Udało się to w zupełności.— Z ofiarności i szczodrości miejscowego społeczeństwa okazało się jak wielką sympatją i popularnością cieszy się ta instytucja. Gospodynie balu, proszone o dary na na bufet, nadesłały co było potrzeba, tak że tylko chleb i trochę drobiazgów należało dokupić. Bufet przedstawiał się okazale — wszystko było smaczne, apetyczne i pięknie przyrządzone. Kupowano więc i posilano się chętnie całą noc, a dochód z bufetu przewyższył oczekiwania—wyniósł on 803 zł. czystego zysku.

Zarząd Komitetu pozwoli sobie wyrazić specjalne podziękowanie **Zarządowi Warszawskiego T-wa** za pomoc i przyjazny stosunek do poczynań balowych, p. Piotrowi Jurze za mozolną pracę głównego skarbnika, p. inż. Wilkowskiemu za inicjatywę, pomysłowe i estetyczne wykonanie dekoracji sal, p. Burakowi za bezinteresowne malowanie dekoracji, pp. Jurowej, Paszycowej, Kempowej, Baranowskiej, pp. Jaworskiemu, Kwiatkowi, Sikorskiemu, za pomoc przy bufecie, oraz tym wszystkim, którzy zamiast bytności na balu nadesłali hojne datki pieniężne.

Bawiono się ochoczo i wesoło. Ślicznie udekorowane sale, rzęsiście oświetlone, odrazu wprowadzały dobry humor, a doskonały zespół muzyczny na zmianę z megafonem Marconiego, bezinteresownie zainstalowanym przez W. pana Hlawskiego z Sosnowca, nie pozwalali tańczącym odpoczywać ani chwili. Cel balu osiągnięty: Zabawa była doskonała, a rezultaty finansowe bardzo dobre, jak widać z załączonego poniżej sprawozdania finansowego.

KOMITET POMOCY DZIECIOM
NAJBIEDNIEJSZYM NIEMCE.

Sprawozdanie finansowe z balu w dniu 11 stycznia 1930 r.

DOCHÓD:

	Zł.	Zł.
1. Bilety wejścia:		
71 szt. po zł. 10.—	710.—	
54 „ „ „ 5.—	270.—	980.—
2. Bufet:		
sprzedaż podczas balu	1.399 —	
za resztki z bufetu	70.—	1.470.28
3. Baloniki i serpentyny:		
sprzedaż podczas balu		93.10
4. Ofiary w gotówce:		
Ks. pr. Krzyżanowski	15.—	
„ pref. Jurczyński	10.—	
WP. Rejment	10.—	
„ Rosnowscy	10.—	
„ Radeccy St.	20.—	
„ Szpakowie	20.—	
„ Drozdowscy	15.—	
„ Przybylski	50.—	
„ Jędrzejewski	60.—	
„ Risel	20.—	
„ Kozłowscy J. z Dąbrowy	10.—	
„ Bernardzikiewicz z Sosn.	5.—	
„ Kałużnowa	25.—	
„ Daloniowa	10.—	280.—
		2.823.38

ROZCHÓD

	Zł.	Zł.
1. Zaproszenia, bilety i t. p.		
zaproszenia	50.—	
porto	10.75	60.75
2. Orkiestra		296.—
3. Urządzenie sali:		
tektura, bibułki i t. p.		46.—
4. Baloniki i serpentyny		69.—
5. Bufet:		
za odstąpienie sali bufetowej	100.—	
zaopatrzenie bufetu	586.50	
służba	113.—	809.50
Czysty zysk		1.553.13
		2.823.39

Skarbnik: **P. Jura**

Przewodnicząca Komitetu: **Białkowska**

Ofiary.

Zamiast wizyt i powinszowań noworocznych — na rzecz Komitetu pomocy dzieciom najbiedniejszym w Niemcach — złożyli: po 50 zł.: pp. Sągajłłowie i Karneyowie; Wojewódzcy 25 zł.; Skup 15 zł.; po 10 zł.: Ujejscy Czapliccy; po 5 zł.: Eichler, Wilkowscy, Krzyccy, Drozdowscy; po 3 zł. Modliński, Białkowscy, J. Zalewski, Wojciechowscy; po 2 zł.: J. Wachlowscy, Rosnowscy, Brzeżkowie, Bartkiewicz, St. Konecki, Sykała, J. Konecki, L. Jaworski, A. Zajączkowski, Z. Dąbrowski, J. Kempa, J. Olszewski, Wł. Górka, Łukasiewicz; po 1.50 zł: Skubiński, Hanak, Juchniewicz, Wasilewski,; po 1 zł.: Kwiatek, J. Cieślik Stolarski, Dzieło, Dziadkiewicz, Jęczeń, Wilk, Nielepiec, Zalewski, Kołodziejczyk, Wachełkowa, Smolarski, Plichtowicz, Bentkowski, Zięba, Sosnal po 50 gr.: Szubert, Kwiatkówna, Stachurski, Trzcina, St. Niemczyk, Hoffman, Sokołowski, Klein, L. Chmielewski, St. Delangiewiczówna. Razem 247 zł.

Przedszkole w Niemcach.

W roku bieżącym do przedszkola w Niemcach uczęszcza 45 dzieci, przeważnie sierot. Pod troskliwą i umiejętną opieką kierowniczki przedszkola p. Gorzechowskiej dzieci rozwijają się, przyzwyczajają się do posłuszeństwa i rygoru.

Dnia 22 grudnia zostały odegrane przez dzieci z przedszkola „Jasełka". Prawie wszystkie dzieci wzięły udział w tem przedstawieniu. Każde mając nawet maleńką rólkę, z uciechą starało się wykonać ją jaknajlepiej.

Licznie zgromadzona publiczność podziwiała śmiałość dzieci, wyrobienie i opanowanie pamięciowe ról i t. d. Najlepiej wypadł pierwszy obraz „Jasełki," kiedy pastuszkowie zostali obudzeni światłem gwiazdy betlejemskiej. Ich zdumienie, przerażenie, zachwyt tak bliskie były prawdy, że dziwiły i wzruszały. Kolendy, śpiewane słabemi, dziecięcemi głosami, szły wprost do serca, a na zakończenie śliczna maleńka para krakowiaczków, którzy swym tańcem przyszli uczcić „Dzieciątko" ostatecznie podbiły publiczność.

Za wejście na przedstawienie pobierano minimalną opłatę (matki i opiekunki dzieci z przedszkola nie płaciły) i zebrano przeszło 100 zł. Po zlikwidowaniu wydatków na kostjumy, za pozostałe pieniądze kupione zostaną zabawki dla dzieci.

Młodociani artyści strasznie są dumni, że same „zapracowały" na zabawki i wyrażają wielkie pragnienie jeszcze „przedstawiania"

23 grudnia w przedszkolu odbyła się uroczystość „choinki" — i znowu dzieciaki zrobiły miłą niespodziankę Opiekunom przedszkola, ślicznie deklamując przy drzewku okolicznościowe wierszyki.

Sprawozdanie z działalności K. P. D. N.

(Komitetu Pomocy Dzieciom Najbiedniejszym)

Powołując się na obietnicę K. P. D. N. w poprzednich numerach „Kroniki Parafjalnej", że od czasu do czasu podawane będą krótkie sprawozdania o działalności, w poniższem komunikujemy, w ogólnych zarysach, co było zrobione od początku roku szkolnego do chwili obecnej.

Główna uwaga Komitetu jest skierowaną na pomoc dzieciom. szczególnie uczącym się. Zajęto się więc zaopatrzeniem dzieci szkolnych w obuwie i ubranie ciepłe i rozdano 105 par obuwia — 5 do przedszkola w Porąbce, reszta dla szkół w Niemcach i Pekinie. Do obuwia dołączono pończoszki i sznurowadła. Obuwia dostarczyli na zamówienie majstrzy szewscy pp. Barbarczyk z Porąbki i Kóśmik z Niemiec. Dzieciom, które nie miały paltocików i ciepłego ubrania, rozdano 35 soeatrow.

W ciągu tych paru miesięcy okazano pomoc doraźną w paru wypadkach, oraz wydawano stałe zapomogi produktami lub pieniędzmi staruszkom i niezdolnym do pracy, i dożywiano dzieci w przedszkolu w Porąbce.

Podczas świąt Bożego Narodzenia, 2-go stycznia Zarząd Komitetu urządził w sali dolnej Gospody w Niemcach „choinkę" dla sierot i dzieci najbiedniejszych. Przeszło 80 dzieci spędziło godzin parę w radosnym nastroju, ciesząc się rzęsiście oświetloną i pięknie przybraną choinką, i z ciekawością spoglądając na różnobarwne torebki u stóp choinki, gdzie kryły się dary w postaci cukierków, pierniczków, orzechów. Wobec zimna, Komitet poprosił Zarząd Warsz. Tow. o duży samochód i dzieci z Pekinu w raz ze swym kierownikiem p. Lewandowskim. przyjechały na zabawę, co jeszcze spotęgowało ich radość. Po obfitym podwieczorku, zachęcone przez ks. prob. Krzyżanowskiego, utworzyły olbrzymie koło i zaczęły „kolendować" głośno i radośnie, potem rozpoczęły się popisy deklamatorskie, a potem tańce, skakanie i zabawa całą duszą. Na wieść o powrocie do domów, buzie zrobiły się bardzo smutne, odezwały się nie smiałe protesty i prośby: „jeszcze trochę" ale konieczność jest zwykle nieubłaganą, a szczególniej jej wykonawcy, w tym wypadku panie z Komitetu, które stanowczo powie-

Nr. 3. Par. Porąbka dek. Będziński dnia 1 lutego 1930 r. Rok II.

DODATEK LITERACKI

Rzeczy Ciekawe

pod kierunkiem: Stanisława Brzechffy.

Czynności lunatyków podczas snu.

Dotychczas jeszcze nauka nie zdołała wyjaśnić dokładnie dziwnego stanu, zwanego lunatyzmem lub sonnambulizmem. Pisma zagraniczne przytaczają kilka przykładów, które swiadczą, że w stanie sonnambulizmu władze umysłowe mogą funkcjonować zupełnie prawidłowo.

Zdarza się często, że w stanie uśpienia poeci tworzą dzieła poetyckie, które zaliczyć można do utworów zupełnie udatnych.

Poeta angielski Colraédge, który od dzieciństwa był dość słabego zdrowia, w śnie lunatycznym ułożył cały poemat. Po przebudzeniu się natychmiast przelał na papier swój utwór, który stał się jednym z najbardziej znanych poematów.

Ale i zwykli śmiertelnicy często w stanie uśpienia dają dowody pracy umysłowej. Kilka lat temu mieszkańcy Oksfordu byli zaniepokojeni wieścią, że co noc widmo jakieś ukazuje się w łódce na rzece. Pewien młody lekarz chcąc wyjaśnić tę sprawę postanowił czekać na widmo na brzegu rzeki. Nareszcie łódź przypłynęła, widmo wysiadło i odprowadziło łódź na zwykłe miejsce. Gdy lekarz przybliżył się, spostrzegł, że widmo ze zmęczenia ma twarz oblaną potem, zarazem ze zdziwieniem poznał w nim jednego z kolegów. Był uśpiony.

O pewnym pastorze opowiadano, że czasami w nocy wstawał — i na środku pokoju wygłaszał kazanie, gestykulując z ożywieniem. Po skończeniu mowy, pastor kładł się do łóżka i spał do rana. Po przebudzeniu się, nie pamiętał o niczem. Żona pastora spisała niektóre kazania i okazały się zupełnie dobre.

Inny lunatyk, organista kościelny, wstawał w nocy, otwierał kościół i grał na organach. Grał pięknie, nawet najtrudniejsze utwory, lecz czynność ta męczyła go tak, że pot spływał po twarzy jego. Rano budził się tak osłabiony, że często nie mógł pełnić swych obowiązków.

Jak się zdobi Ameryka.

Wielka firma automobilowa Chrysler, buduje obecnie w Nowym-Yorku olbrzymi drapacz chmur, który ma mieć 28 pięter i 250 metrów wysokości. Zasługuje on na wzmiankę, ze względu na to, że przy budowie jego zastosowuje się po raz pierwszy jako materjał budowlany, **nierdzewiejącą stal**, mieszaną z zawartością niklu i chromu. Surowiec

---

Stanisław Brzechffa. 3)

Jak Józek Ankę z wody wyłowił.

Cicha idylla.

— Boże święty! A cóż to się takiego stało? Nieszczęście jakie czy co? — zawołała, prowadząc przybyłą do krzesła, na które opadła ciężko.

Chłopak nie chcąc sprawiać przykrości dziewczynie, zataił na razie prawdę.

— Ot zdarzył się wypadek, wpadła do wody — wyjaśnił starej — Cała mokra, należałoby wysuszyć odzienie. Może tymczasem dacie coś swojego na przewleczenie.

— Święta Panienko! Przecie że dam; a to nią febra trzęsie, pewnie przez ten ziąb na dworze. I na taki czas wpadła do wody? Najlepiej będzie jak wlezie do łóżka pod pierzynę, rozgrzeje się dobrze, to da Bóg wszystko przejdzie — zakrzątnęła się czemprędzej rozebrała łóżko, dając znak Józefowi aby wyszedł.

— A teraz zostaw nas samych, tyś także zmoczony więc idź się przebrać, ja tutaj sama sobie poradzę.

Chłopak wyszedł do swego mieszkania, a stara poczęła rozbierać dziewczynę, która siedziała drżąc silnie, prawie nieprzytomna, pozwalając robić z sobą wszystko jak niezdarne dziecko. Wzrok miała szklany utkwiony przed siebie i oddech ciężki. Janowa zwlekła zniej całą zmoczoną odzież, wpakowała do łóżka i nakryła pierzyną. Co uskuteczniwszy, podrzuciła jeszcze paliwa do pieca następnie siadła obok podjąwszy porzuconą przed chwilą robotę.

Józef tymczasem wszedłszy do swej izdebki, przebrał się w inne ubranie, wymył porządnie, przyczesał włosy, i tak odświeżony po chwili zastukał do drzwi gospodyni.

— Czy można już wejść? - zapytał.

— A można, można.., już ułożyłam — usłyszał głos Janowej.

ten jest bardzo drogi, wiec stosowano go dotychczas tylko w bardzo ograniczonej ilości, przeważnie do wyrobów precyzyjnych aparatów. Jednak trwały śliczny blask i odporność na wszelkie wpływy atmosferyczne i chemiczne, stanowią tak cenną zaletę, że równoważą jego cenę. Firma Chrysler pokrywa materjałem tym dach i wykłada zewnętrzne ściany dolnych pięter. Całość zwłaszcza przy świetle. zapowiada się imponująco.

Pająk i pajęczyna.

Pajęczyna budzi gniew naszych pań i służących, które zabijają biedne stworzenie bez litości, a jednak jest to także jeden z pożytecznych dla nas pracowników.

Jego przędza lekko zakurzona, to pułapka dla dokuczliwych wrogów naszych — much i komarów. Bezwiednie dajemy u siebie w domu schronienie stworzeniu pracowitemu, czujnemu, który zwalnia nas od dokuczliwych owadów. Do pracy swojej ciężkiej, nie żąda od nas żadnej pomocy, potrzebuje tylko ciemnego kąta, w którymby mógł snuć swą przędzę.

Pająk ze względu na życie, organizm i działalność, jest w gruncie rzeczy wyjątkowem stworzeniem. To łowiec, który co dzień, co godzina, z własnego ciała snuje pierwiastek niezbęny do utworzenia przędzy, która mu daje pożywienie. Głodzi się, aby, się wyżywić; zużywa się, aby się odnowić; chudnie, aby utyć. Życie jego — to loterja, zależąca od wypadków nieprzewidzianych.

Narody stepów i pustyń.

(według Alfreda Kirchhofa).

c. d.

Słuch chwyta najmniejsze drgania powietrzne których nasze ucho nie odczuwa wcale. Czarnoskórzy Australczycy, rozpocząwszy rozmowę przy spotkaniu, nie przerywają jej idąc dalej w przeciwl. kierunkach często na b[illegible]nej przestrzeni. Kałmyk słyszy mowę ludzką na odległość pół kilometra nawet wtedy, gdy mówiący nie podnosi głosu. Ciekawy zwyczaj spotykamy u Kirgizów: matki rozszerzają dzieciom konchy uszne, aby łatwiej przyjmowały fale dźwiękowe i lepiej przystosowywały się do warunków życiowych. Mieszkańcy pustyń poznają ślady ludzi i zwierząt po zapachu, nawet w takim razie, eśli na nagim kamienistym gruncie nie zostało żadnego odcisku... nawet w takim razie, jeśli od przejścia w danem miejscu człowieka lub zwierzęcia upłynęło dni kilka.

Indjanie Ajmara w noc ciemną odnajdują drogę do swych namiotów po zapachu roślin, którego wcale nie odczuwa słabo rozwinięte powonienie człowieka białego.

Czarnoskórzy Australczycy chętnie są przyjmowani przez Anglików do służby w policji australskiej ze względu na ich niezmiernie delikatny węch, pomagający im tropić ślady ludzi i zwierząt, nawet na ścieżynach skalnych i nawet wtedy, kiedy złodziej uciekł z łupem na dobę całą przed rozpoczęciem poszukiwań.

(d. c. n.)

Otworzył zatem drzwi i stanął w izdebce. Chłopak był postawny, dorodny, o miłej męskiej twarzy, i rozumnie patrzących oczach.

Wszedłszy rozejrzał się za dziewczyną. Leżała nieprzytomna, z pałającą twarzą, oddychała ciężko i rzucała się niespokojnie. Od czasu do czasu siadała na łóżku jakby wystraszona, drżała w obawie czegoś, rzucając przytem słowa bez związku

— Matko moja... matko... czemu oni mnie biją?... — żaliła się rodzonej. — Już wszystko zrobię... wszystko... tylko mnie nie dręczcie biednej... O idzie już świat biały, a z nim ciężka ma dola... Nie strzymam. tego nie strzymam... boli... o boli!

Stara Janowa pokiwała znacząco głową.

— Choróbsko ją ogarnęło rzekła — sami tu nic nie pomożemy, należy sprowadzić doktora.

— Zaraz lecę po niego — rzucił chłopak ochotnie — A wy przez ten czas czuwajcie nad nią, matko.

— Jużci będę jej pilnować, bądź spokojny, a tylko patrzeć nadejdzie mój stary, więc będzie miała dobrą opiekę. Byłam i ja matką — westchnęła — i gdyby żyła moja córka, to miałaby te same lata co ta dziewczyna. Ha! trudno, takie już zrządzenie Boże! — rozczuliła się stara i otarła oczy fartuchem.

Chłopak wybiegł, a Janowa podeszła do gorączkującej dziewczyny. okryła ją lepiej i poczęła gładzić po głowie, przemawiając łagodnie.

No cicho już... cicho. Nic się nie bój, jesteś u dobrych ludzi. nie damy ci robić krzywdy nikomu. Musieli tobie dopiec rzetelnie kiedy cię tak strach trzęsie?.. Teraz skończą się twoje utrapienia, złe minęło i nie wróci... Cicho dziecino, cicho.

Dziewczyna pod wpływem tych pieszczot trochę przycichła, leżała teraz spokojniej, jęcząc tylko czasem. Gorączka trawiła ją straszliwa, głowę miała jak piec rozpaloną, a usta spieczone.

c. d. n.

działy: „Do widzenia do roku przyszłego". Pięknie więc ukłoniwszy się i podziękowawszy — rozeszły się dzieci, unosząc z sobą miłe wspomnienia i torebki.

Rocznice śmierci od 1-go lutego do 15-go.

Dn. 1 lut. ś.p. Józefa Filipkowskiego z Porąbki
„ 1 „ „ Zuzanny Wysockiej z Porąbki
„ 2 „ „ Piotra Banysia ze Szmejki
„ 3 „ „ Julji Strasburgerowej z Niemiec.
„ 4 „ „ Tomasza Wyględacza z Porąbki
„ 4 „ „ Edmunda Swineckiego z Niemiec
„ 5 „ „ Marjana Bieganika z Kazimierza
„ 6 „ „ Teofila Woźniaka z Zawodzia
„ 6 „ „ Katarzyny Filusiowej z Pekinu
„ 7 „ „ Anieli Gierkowej z Kazimierza
„ 8 „ „ Franciszka Łady z Pekinu
„ 8 „ „ Katarzyny Zawartkowej z Niemiec
„ 8 „ „ Bartłomieja Rosoła z Pekinu
„ 9 „ „ Heleny Kępczykowej z Niemiec
„ 11 „ „ Juljanny Wołowicz z Ostrów
„ 11 „ „ Józefa Nendzy z Porąbki
„ 13 „ „ Antoniego Żaka z Grabocina
„ 13 „ „ Marji Wojciechowskiej z Kazimierza
„ 13 „ „ Marjanny Wróblowej z Porąbki
„ 14 „ „ Andrzeja Janika z Grabocina
„ 15 „ „ Emila Pędzika z Ostrów

Niech odpoczywają w Bogu.

Rocznice ślubów od 1-go lutego do 15-go.

Dn. 1 lutego Wincentego i Marjanny Pludrów z Ostrów, Jana i Antoniny Karlików z Porąbki, Stefana i Franciszki Witasów z Porąbki, Józefa i Marjanny Witków z Kazimierza.

Dnia 2 lutego Czesława i Anny Soników z Kazimierza, Jana i Izabeli Dońców z Niemiec, Antoniego i Longiny Szmyłów z Porąbki.

Dnia 3 lutego Teodora i Genowefy Pietrikowskich z Pekinu, Jana i Leokadji Jakubowskich z Porąbki, Władysława i Natalji Łatków z Pekinu, Wacława i Władysławy Winiewskich z Kazimierza, Aleksandra i Anieli Księżyków z Porąbki, Jana i Heleny Sierków z Pekinu, Stanisława i Eugenji Natforów z Zawodzia, Stanisława i Janiny Wołków z Pekinu, Pawła i Heleny Fabrycych z Pekinu Stanisława i Marjany Mazurów z Pekinu, Stefana i Marjanny Kaczmarczyków z Pekinu.

Dnia 6 lutego Józefa i Marjanny Zygułów z Ostrów, Stanisława i Marjanny Godyniów z Grabocina, Ignacego i Bronisławy Łapajów z Niemiec, Władysława i Heleny Łysaków z Ostrów, Stanisława i Marjanny Szuwalskich z Porąbki, Eugenjusza i Antoniny Krzykalskich z Porąbki Edwarda i Genowefy Imiełów z Ostrów.

Dnia 6 lutego Józefa i Stanisławy Rusinów z Porąbki, Feliksa i Stanisławy Musiałów z Porąbki, Stanisława i Marjany Wenclów z Porąbki, Edwarda i Anieli Piętów z Grabocina, Walentego i Marjanny Klichów z Porąbki.

Dnia 8 lutego Karola i Janiny Kuźników z Porąbki, Jakóba i Antoniny Jantosów z Ostrów.

Dnia 8 lutego Ignacego i Władysławy Wronów z Porąbki.

Dnia 10 lutego Pawła i Walerji Ziachów z Porąbki, Stanisława i Stefanji Cacuniów z Ostrów, Ignacego i Marjanny Mosurków ze Szmejki, Stanisława i Weroniki Jakóbowskich z Porąbki Franciszka i Stefanji Młynarczyków z Ostrów, Jerzego i Eugenji Bijasiewiczów z Kazimierza.

Dnia 11 lutego Franciszka i Anieli Kruśców z Grabocina.

Dnia 12 lutego Pawła i Janiny Wadelików z Zawodzia.

Duia 13 lutego Stanisława i Anieli Łuszczów z Porąbki, Bronisława i Genowefy Cieślów z Niemców, Józefa i Anieli Kołodziejów z Niemiec.

Dnia 14 lutego Szczepana i Zofji Mączków z Ostrów, Józefa i Jadwigi Tysków z Porąbki, Franciszka i Marjanny Pierzchałów z Porąbki.

Dnia 15 lutego Aleksandra i Leokadji Machników z Kazimierza.

Szczęść Wam Boże!

Z ofiar na organy.

1)	Rodzina Kłapciów z Pustkowia	2,— zł.
2)	Ze skarbonki z przed ołtarza M. B.	21,30 „
3)	Rodzina Józ. Gajów z Ostrów	5,— „
4)	„ Marc. Żurków z Ostrów	5,— „
5)	p. Wieczorkiewiczówna z Warszawy	20,— „
6)	p. Kubiczkowa z Ostrów	1,— „
7)	p. Jan Piotrowski z Dąbrowy Górniczej	50,— „
8)	p. Antoni Cupiał z Grabocina	2,— „
9)	Podzina Wszelakich z Niemiec	1,— „
10)	p. Uraczowa (babka) z Porąbki	3,— „
11)	Rodzina Zielonków z Kazimierza	10,— „
12)	„ Janików z Grabocina	6,— „
13)	„ Sznelińskich z Grabocina	5,— „
14)	„ Hessów z Grabocina	5,— „

Bóg zapłać!

Ogłoszenie.

Hallo, młodzieży płci pięknej i nadobnej!

Od 1 do 15 lutego r. b. odbywać się będą zapisy młodzieży pozaszkolnej do chóru kościelnego. Kandydaci (tki) mogą się zgłaszać do kancelarji parafjalnej.

Trafne rozwiązanie łamigłówki umieszczonej w numerze poprzednim „Kroniki“ przysłała par. Kwiecieniówna E. z Pekinu (ucz. sem. naucz. w Sosnowcu.) Rzeczywiście: 45 należy podzielić na takie cztery liczby: 8, 12, 5, 20.

Dnia 16 lutego o godzinie 6-ej wieczorem, w domu zbornym na Kazimierzu odbędzie się uroczysta akademja ku czci Ojca św. Papieża Piusa 11.

W następnym numerze „Kroniki“ będzie umieszczony przepiękny list, nadesłany z Argentyny przez jednego z parafjan robotników. Niech przeczytają ten list wszyscy.

W dniu 10 lutego r. b. przypada 10 rocznica objęcia przez Polskę wybrzeża morskiego nad Bałtykiem. W związku z tem specjalny komitet powołany przez miejscowy oddział L. M. Rz. urządza obchód w niedzielę, dnia 9 lutego z następującym programem.

O godzinie 10 rano zbiórka na placu 11 listopada i wymarsz do kościoła, o godzinie 11 poświęcenie sztandaru i Msza święta. Po Mszy świętej uda się pochód z powrotem do placu 11 listopada, gdzie nastąpi rozwiązanie pochodu. Po południu, o godzinie 3.30 odbędzie się odczyt z przezroczami, następnie zostanie odegrana 1-no aktówka, orkiestra i chór kościelny wykonają utwory muzyczno-wokalne, poczem nastąpi zabawa taneczna.

Kącik humorystyczny.

Wykręt.

Leśniczy spotyka znanego złodzieja zwierzyny, niosącego dwa zające.

— Skąd przyszedłeś do tych zajęcy? — zapytuje go.

— Ano — odpowiada tamten — szedłem sobie koło lasu, nie myśląc o niczem, aż tu naraz wyskakują z pod miedzy te oba szaraki a z wielkiego strachu ruszywszy do ucieczki, jak palnęły siebie łbami, tak zostały na miejscu, ja ich też podniosłem i niosę.

Słusznie.

— Ile pani sobie liczy lat? — zapytał rejent.

— Dwadzieścia dziewięć.

— A w paszporcie jest czterdzieści dwa.

— „No, przecież pan rejent pyta, ile ja sobie liczę, więc co mnie paszport obchodzi?

Cena pojedyńczego numeru 10 gr., z przesyłką pocztową 15 gr.

Redaktor ks. prob. Józef Krzyżanowski
p. Kazimierz, k. Strzemieszyc. Tel. Dąbrowa 11, albo Sosnowiec 217.

Wydawca ks. prob. Józef Krzyżanowski

Druk. „Nakładowa“ Będzin, Kościuszki 20.